



## **Od rodziny zakazu nie dostałem**

2024-06-19

**Stanisław Kracik - III zastępca prezydenta Krakowa, odpowiedzialny za infrastrukturę, inwestycje i gospodarkę komunalną**

### **Jak długo zastanawiał się Pan nad podjęciem nowego zawodowego wyzwania?**

Propozycję od prezydenta Aleksandra Miszalskiego dostałem w piątek, w poniedziałek musiałem się określić. Wiem, że mówiło się o mnie „autokrakik”, ale nie jest to stwierdzenie prawdziwe ani prywatnie, ani zawodowo. Ważne decyzje konsultuję z rodziną, a żona akurat była na Węgrzech. Ani od niej, ani od synów z rodzinami zakazu jednak nie dostałem. Moja obecność na tym stanowisku to takie domknięcie koła z 2010 r. – wtedy w mojej kampanii prezydenckiej brali udział zarówno obecny pan prezydent, jak i jego zastępca – Łukasz Sęk.

### **Jak wcześniej zaczyna Pan teraz dzień?**

Jestem skowronkiem, wstaję o godz. 5.00 i nie mam z tym żadnego problemu. Jem śniadanie w domu, ale obywam się bez porannej kawy. W pracy proszę o nią dopiero na koniec dnia. Od dziecka byłem nauczony pracować. Jestem „góralem nizinnym”, wychowałem się na roli, od zawsze wiedziałem, że pieniądze nie biorą się z bankomatu. Na emeryturze także pozostawałem aktywny: byłem społecznym prezesem Niepołomiczkiej Spółdzielni Energetycznej, prezesem Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Niepołomicach oraz członkiem rady nadzorczej spółki Zamek Królewski w Niepołomicach. I miałem oczywiście obowiązki dziadka.

### **Sposób na relaks po pracy?**

Kiedyś wydawało mi się, że nie umiem odpoczywać, ale człowiek się przecież uczy przez całe życie. Staram się już nie zabierać ze sobą papierów do domu. Mam 300 m do Puszczy Niepołomiczkiej. Jeździmy więc na rowerach, staramy się spacerować przynajmniej pół godziny dziennie. Często towarzyszy nam pies Kropka.

### **Jaką książkę właśnie Pan czyta?**

„Czasy secondhand. Koniec czerwonego człowieka”. To niezwykła lektura będąca zapisem relacji Rosjanek i Rosjan po pierestrojce, ukazująca ich tęsknotę za imperium i załamanie się ich świata wartości. Teraz trochę inaczej patrzę na Ukrainę i Rosję i lepiej rozumiem fenomen popularności Putina.

### **Ulubione miejsce w Krakowie?**

Mam dwa takie miejsca – kościół św. Anny, do którego chodziłem jako student, na schodach którego poznałem małżonkę, z którą właśnie tam wzięłem ślub. Drugie to „Jadłodajnia u Stasi”. Już zmierzyłem – droga z pl. Wszystkich Świętych na Mikołajską i z powrotem zajmuje mi 35 minut. Cenię to miejsce nie tylko za menu, ale także rozmowy przy stoliku – ze względu na kolejkę czekających zwykle krótkie, ale zawsze miłe.



**Magiczny  
Kraków**

### **Największe wyzwanie dla władz miasta w tej kadencji?**

Stworzenie wizji rozwoju Krakowa na najbliższe 30–40 lat. Musimy sobie odpowiedzieć na pytanie, czego Kraków chce. Weźmy za przykład Wesołą. Moim zdaniem powinna być jak Bilbao z jego Muzeum Guggenheima. Trzeba tam wprowadzić wartość dodaną, inaczej zmarnujemy potencjał tego miejsca. Poprzeczka powinna być ustawiona naprawdę wysoko przy założeniu, że nie na wszystko musi nas być stać w tej chwili.

*Rozmawiały: Beata Klejbuk-Goździalska i Joanna Korta*